

FUNDACJA GENERALI ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
sz Wojskowej Służby Polskiej  
ul. Podmurza 53, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacko.pl  
616 25 127; REGON 070502736  
KRS 00000 41682  
Nr KRS 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr: 77

11 104 41

Tarni



Grudziądz  
Z W Z - AK  
Wesołowska Marta  
z d. Koźlikowska  
1 v. Szaryńska  
X: 77/77 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Wesołowska Marta.....

J: K: 77/77 Pom.....

Grudziądz EWE-AK.....

I./1. Relacja k. 11 s. 1-18

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

1) z E. Zawachoj, k. 3 s. 1-3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 11.

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Wesolowska Marta:

1. Relacja Wesolowskiej Marty z  
22.02.1975, rękopis oryginalny. k. 7 s. 1-14
2. Relacja, jak wyżej, mpis.  
brak daty k. 4 s. 15-18



Marta Wesolowska-Trarzynska,  
uczestniczka walk o niepodleglosc

I. Dane osobiste:

1. Trarzynska Marta r.d. Korlilowa, Wesolowska  
w imie obojczy
2. Ur. 9 listopada 1904r. w Kancrostru p. Toroni.
3. Rodzice Michal i Leokadia r.d. Buchcinska
4. Ojciec podmiejski ogrodnik, hodowca warzyw.  
mazi Wojciech Wesolowski nauczyciel gimn.
5. Srednie, nauczycielka
6. Obecny adres: St-100 Toroni.

II. Okres przedwojenny do 1.IX. 1939r.

1. Nauczycielka w szkole parowozowej w  
Wagbrenimie od 1.I. 1921r, kierowniczka od  
1925-1929r. nauczycielka w Wicobawicy  
Szkoie Dokształcajacej w Wagbrenimie (mazi  
studia w Poznaniu biologii-geografii)  
Przerwa w pracy zawodowej od 1934-39r.  
Ogolne wyksztacenie fizyczne i krasowe, spowo-  
dowanie miedziennych prac w czasie stu-  
dium mgia. Zajetam rz. domciu i wyobo-  
waniu chadzka na rybk dzieci - Zbiorniki  
i Ulwitaniz. Mazi mazi pracowat w gimnar-  
jum w Wagbrenimie jako biolog i geograf.  
Mazi praca spoleczna w tym czasie:  
Kierowniczka Sekcji Teatralnej przy T.C.L. Toroni.  
Wybawo (Cyfeln Ludowych). Odznacz P.W.K. kota  
w Wagbrenimie, w czasie 3 latkach przed wojny  
sekretarka tego kota.

2. Miał świadectwo Państwo. Odznaczony portawem III 1932 i w roku 1932 wyjechał wraz z żoną do Anglii. Znajomość i sympatię z panią Kłobucką wywarł na nim O.P.C. (zabawa) i jego obywatelstwo. Pracował w Warszawie w Wydziale 24.36. — W tym czasie uczestniczył w Obrotach Działalności Przemysłowej, prowadzonej w Warszawie przez P.K. w kwietniu 1939r.

III Obrotach opanacji do maja 1945r.

Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie. Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.

1. Na terenie Niemiec odwiedził w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie. Pracował w Warszawie w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie. Pracował w Warszawie w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie.

Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.

2. Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.

Chętnie wspomina organizację, którą w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie. Pracował w Warszawie w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie. Pracował w Warszawie w latach 1945-46, by podjąć pracę w Warszawie.

- 3. Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.
- 4. Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.
- 5. Wzrost 1/II 1939r. uciekłszy na terenach przed sądownictwem hitlerowskim razem z żoną i dziećmi do Dworku Kampinowskiego (zabawa) w Warszawie i w tym czasie, długocześnie i 23 letnia w Warszawie (zabawa) razem z żoną i dziećmi pod koniec wojny (zabawa) razem z żoną i dziećmi w Warszawie.









(Relacje do historii wchodzą w skład powieści)

- 1. a) Marta Kozłowska - Janina, 2 1939 A Warszawa...
- b) Cytanikiem wzięto... 1930 r., a rekrutacja tego była wybra...

c) To było w... 1939 r. było to przybliżenie 35 lat. Fala nie podoba mi się...  
 d) To było w... 1939 r. było to przybliżenie 35 lat. Fala nie podoba mi się...  
 e) To było w... 1939 r. było to przybliżenie 35 lat. Fala nie podoba mi się...

- m) Elżbieta Janina w...  
 n) Janina Janina w...  
 o) Elżbieta Janina w...  
 p) Elżbieta Janina w...  
 q) Elżbieta Janina w...  
 r) Elżbieta Janina w...

s) Elżbieta Janina w...  
 t) Elżbieta Janina w...  
 u) Elżbieta Janina w...  
 v) Elżbieta Janina w...  
 w) Elżbieta Janina w...  
 x) Elżbieta Janina w...  
 y) Elżbieta Janina w...  
 z) Elżbieta Janina w...



Była bezwarownie Amerykanka! Twój strona 14  
wyprzedziła, przynębiła, pasiał wiod (nieformalnie  
na jej wychudłym ciele. Nie widziałem jej nigdy  
wraz w słońcu. Nie wiem, czy go przeżyła. Mnie kocha  
Marta Dżawacka co o niej wiedziała?

c) Nie posiadani i adygod dobum rufos o  
prezji P.W.K. Dżawacki, prowadzą i karky k roing b-  
niepudłego powoacza, zabito mi gerape w czasie  
wzięcia w ujęw niesławie.  
Gdy na początku 1940 r. raoytano brako uw-  
nin kominutowi pomażo k tego pocy kowpiawajnie  
nie przeto mi palat na kupt, ze konytynie pacy P.W.K.  
Organizacja k rapinato mi k w pacyje kabo k  
uato realia, jako kawa w wpiła kpram w czasie uany  
płeda no mied krasak, spram w czasie uany  
kstranej kaba koby w sadzacy, przynajmniej w  
k uowit krodzictwa. - Dłubie k mied opow  
To kubic kpednic imi kalic, adwarim or d-  
malistwa, pitim pacy k imiwei chod, koby pacy k-  
dajacy kycie. To wajpaci Agnowie, wacy Dżawacki  
krowim, kerpobu kduwalu, kow pacy. Pacy kow  
id, wawpam w wida; i dlabo kowagatani u,  
doci wcale nie ksbem kowem k uowit kowim  
obciat,...

Marta Wesołowska-Tranymba

Toruń, dnia 22/7 1975

Marta Wesołowska-Szarzyńska, uczestniczka walk o niepodległość.

I. Dane osobiste:

1. Szarzyńska Marta- z d. Koźlikowska, Wesołowska w czasie okupacji.
2. Ur. 9 listopada 1901 r. w Kaszczorku p. Toruń.
3. Rodzice Michał i Leokadia z d. Buchcińska.
4. Ojciec podmiejski ogrodnik, badawca warzyw. mąż Wojciech Wesołowski nauczyciel gimnazjum.
5. Średnie, nauczycielka.
6. Obecny adres: 87-100 Toruń

II. Okres przedwojenny do 1.IX. 1939 r.

1. Nauczycielka w szkole powszechnej w Wąbrzeźnie od 1.1. 1921r. równocześnie od 1925-1929 r. nauczycielka w Wieczorowej Szkole Doksztalcającej w Wąbrzeźnie / mąż studiował w Poznaniu biologię-geografię/. Przerwa w pracy zawodowej od 1934-39 r. Ogólne wyczerpanie fizyczne i nerwowe, spowodowane nadmierną pracą w czasie studiów męża. Zająłem się domem i wychowywaniem dwojga naszych dzieci-Zbigniewa i Wiesławy. Mąż mój pracował w gimnazjum wąbrzeskim jako biolog i geograf. Moja praca społeczna w tym czasie: Kierowniczką Sekcji Teatralnej przy TOZ i Towarzystwo Czytelní Ludowych/ Członek PWK koła wąbrzeskiego., w ostatnich 3 latach przed wojną sekretarka tego koła.
2. Mam świadectwo Państw. Odznaki Sportowej kl.III nr 135 z roku 1932 wystawione przez Woj. Komitet Wych. Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego; 5 godz. kurs OPZO /Zaświadczenie Ligi Obrony Powietrznej, Przeciwgazowej; wystawione w Wąbrzeźnie 24.I.36; kurs Ratownictwa Sanitarnego w Obronie przeciwlotniczej Przeciwgazowej, prowadzony w Wąbrzeźnie przez PCK w kwietniu 1939 r.

III Okres okupacji do maja 1945 r.

Nocą 1.IX.1939 r. uciekliśmy na rowerach przed napastnikiem hitlerowskim szosami z Wąbrzeźna aż do Puszczy Kampinowskiej /za Sochaczew/. Uciekałam z mężem, dwojgiem dzieci i 22 letnią siostrą moją /studentką/ Janina Koźlikowska. Wróciłam pod koniec września tegoż roku z córeczką i siostrą do Wąbrzeźna. Męża mego i 16-letniego syna zagarnęli hitlerowcy razem z innymi cywilami- uciekinierami do niewoli. Prowadzili ich pieszo aż pod Berlin do tzw. Dulagu /Durchgangslager/ w Amęitz. Po dwóch miesiącach zostali zwolnieni i wrócili do domu.

1. Na wezwanie niemieckich władz szkolnych, by polscy nauczyciele mówiący po niemiecku zgłosili się do pracy w szkołach zgłosiłam się, bo byłam bez środków do życia. Pracowałam przez 4 miesiące dopóki nie zażądano od nas "eindeutschowania", o ile chcemy utrzymać się w tej pracy. Odmówiłam podpisu i musiałam odejść ze szkoły. Krótko potem znalazłam pracę w magistracie /Prezydium Wiejskiej Rady/ jako tłumaczka polskich kart meldunkowych. Pracowaliśmy w czwórkę. Urządzono nam tzw."Polenbüre". Wszystkie karty meldunkowe z czasu Polski Międzywojennej mieliśmy "zniemczyć". Narazie nie żądano od nas podpisania Volkslisty.
2. Zjawia się w listopadowy deszczowy-śnieżny późny wieczór 39 r. młodszy mój brat u nas - porucznik Zygmunt Koźlikowski w przebraniu cywilnym. Uciekł z szeregów jeńców wojennych prowadzonych do niewoli. Zjawił się na Pomorzu z polecenia centralnej komórki konspiracyjnej w Warszawie,

by na terenie Grudziądza, Chełmna, Wąbrzeźna organizować tajną organizację ruchu oporu. Mianowany był komendantem tej komórki, która miała początkowo nazwę nieskrystalizowaną, potem ZWZ. Zygmunt zjawiał się odtąd potajemnie w naszym ciasnym mieszkaniu na peryferiach ul. Wolności, dółd zostaliśmy z naszego wygodnego mieszkania wysiedleni. Wraz z mężem moim i siostrą Janiną umożliwialiśmy Zygmuntowi tajne spotkania u nas z członkami zakonspirowanymi: Władysław Nitka, dziś adwokat na Wybrzeżu, Antoni Zapałowski spod dworca głównego, były chorąży z Grudziądza w stanie spoczynku, dziś już nie żyjący, starszy od Zygmunta o 2 lata brat Roman, zatrudniony w biurze gminnym w Wielkich Radowiskach p. Wąbrzeźno i kilku innych mężczyzn, których nazwisk dla bezpieczeństwa brat mi nie zdradził. Mężczyźni, z nimi i mąż mój Wojciech Wesołowski wynosili się cicho na strych do małego pokoiku i tam obradowali, nieraz bardzo długo w nocy. Janka pełniła rolę kurierki, choć w posiedzeniach narazie też nie brała udziału. W berecie za podszewką <sup>zawoziła</sup> Zygmunta do Grudziądza na ręce Leokadii Kuklińskiej, gospodyni brata mego. Zawoziła też pisma w berecie do Wojciecha, Władysława Pawłowskiego w Chełmnie byłego chorążego 66 pułku piechoty, dziś już nie żyjącego. Żyje w Chełmnie jako żona. Adres mi znany.

Brat Roman dostarczał Zygmuntowi "Answeisy" puste, zaopatrzone już w pieczęć i sfałszowany podpis wójta - Niemca. Dostarczał Zygmuntowi ważne statystyczne dane w planach i gospodarce zarządu Gminy Wielkie Radowiska.

3. Zygmunt nazywał się wtedy jawnie Sigismund Lewandowski. W konspiracji miał pseudonim "Ogrodnik".

4. -

5. W lutym 1941 zostaje Zygmunt w Toruniu, aresztowany. Dwukrotnie próbował popełnić samobójstwo: "Opiekunowie" odratowują go za każdym razem. Musi żyć. Znosi potworne tortury. Nie zdradza się swej organizacji ani nikogo z jej członków. Zawsze po przesłuchaniu w biurach gestapowskich wynoszą go nieprzytomnego, go spowrotem do więzienia specjalną taksówką. /widziałam to na własne oczy/.

Razem z nim czy trochę wcześniej aresztowano Wojciecha Pawłowskiego z Chełmna oraz młodą lekarzkę z chełmińskiego szpitala Jadwigę Hewelkę oraz jej ojca, emerytowanego profesora z Grudziądza, Zygmunta aresztowano w mieszkaniu zakonspirowanej kurierki Klary Jezierskiej w Toruniu. Zaaresztowano ją równocześnie z moim bratem, razem.

Przez miesiąc dręczą Zygmunta przesłuchaniami bezskutecznie. Żeby zmusić go do zdradzenia organizacji, aresztują jego rodzeństwo i kuzynostwo: w marcu 1941 r. aresztują dwóch naszych kuzynów Edwarda i Kazimierza Kłosińskiego oraz ich siostrę Kazimierę Kłosińską /w wieku 22-30 lat/ zamieszkałych w Toruniu ul. Koniuchy 30/32, gdzie wraz z matką, prowadzili małe ogrodnictwo, zaaresztowano też narzeczoną Zygmunta, Halinę Lewandowską z Chełmna, lat 22. Pod koniec marca 41 r. aresztują z ich placówek pracy siostrę Janinę, salowa ze szpitala i Romana, brata z biura gminnego w Wielkich Radowiskach. Wszystkich lokują w więzieniu gestapowskim w Toruniu /Wały Sikorskiego/. Na początku kwietnia 41 zabrało mnie gestapo z mego "Polenburo". Pojechali ze mną swą limuzyną najpierw do mego mieszkania, żeby zrobić gruntowną rewizję, potem do urzędu gminnego w Lipnicy, gdzie mąż mój od miesiąca miał pracę biurową. Zabrali go również z pracy.

Następnego dnia przy rannym myciu w Waschraumie spotkaliśmy się - wszystkie kobiety ze "sprawy Zygmunta": Janka Koźlikowska, Kazia Kłosińska, Jadwiga Hewelke, Hala Lewandowska, Leokadia Kuklińska, Klara Jezierska i ja. Jakoś z rezerwą odnosiliśmy się do Klary Jezierskiej. Ktoś nas przestrzegł, że to ona "wsypała" Zygmunta i całą jego rodzinę. Nie znaleźliśmy jej zupełnie przedtem. A ona znała dokładnie stosunki rodzinne u Koźlikowskich i Kłosińskich. Znała wszystkich po imieniu. Może niesłusznie ją podejrzewaliśmy? Ale poszlaki wskazywały na to... Cele kobiet były na piętrze. Cele mężczyzn niżej, czy też wyżej?

Cela Zygmunta była jednak na naszym kobiecym oddziale. Zakradłam się wkrótce w czasie rannego mycia do ~~junacka~~ celi Zygmunta. Zajrzałam do środka. Na pryczy na wznak leżał nieruchomo Zygmunt zapatrzony w sufit. Nogę miał w gipsie /złamał nogę gdy wyskoczył z biura gestapowskiego z drugiego piętra na bruk, by się zabić/. Przeguby rąk miał przewiązane. Otworzył sobie niedawno w celi żyły, by w ten sposób uciec z życia. Ale nie pozwolono mu się wykrwawić. Spostrzeżono dość wcześnie przez Judasza. Odtąd dodano Zygmuntovi, siedzącego dotąd w pojedynkę w celi "Anioła Stróża".

Twarz brata była blada, bardzo mizerna. Pod ścianą przeciwną na drugiej pryczy siedział jakiś młody, nieznaną człowiek.

- Zygmunt. - Zygmunt. - wyszeptalam do Judasza. Brat drgnął. I oczy zawiesił na Judaszu.

- To ja, Marta. Poznajesz mój głos?

Zygmunt zerwał się do pozycji siedzącej. Twarz ożywiła się, oczy zapalały nieziemskim blaskiem.

- Marta. Marta. To ty?

Nigdy nie była młodzieńcza, junacka twarz mego najukochańszego z licznego rodzeństwa brata tak uduchowiona, tak rozświetlona niewypowiedzianą radością jak w owej chwili.

A ja chcę mówić, chcę pytać o ważne sprawy. Ale Zygmunt, musnąwszy kątem oka współlokatora celi szepnął ostrożnie:

- Ze *prévocaieur* -

Musiałam szybko uciec od drzwi, bo na końcu korytarza zadzwoniły podkute buty Wachmanna ...

Podczas moich przesłuchań powtarzał mój oprawca z uporem pytanie:

- Wer war bei Zygmunt?

Trzymałam się dzielnie - wbrew własnym moim obawom. Powtarzałam za każdym razem z niewinną miną.

- Niemand - /Nikt/ Zygmunt wpadał do nas na krótko w odwiedziny /bo już o tym wiedzieli, że Zygmunt nas odwiedzał/. Staram się mieć spokojną naiwną minę Gestapowiec powtarza to pytanie coraz intensywniej, nacierając na mnie.

Po czwartym czy piątym: - Niemand pada z nienacka błyskawiczny cios żelaznej dłoni, w lewy mój policzek. Zadzwoniło, zahuczało mi przeraźliwie głośno w lewym uchu. Oprawca się wycofał. Skończył dociekanie. Długo jeszcze w celi, i w nocy buczało i dzwoniło mi w lewym uchu. Lekarka Jadzia, po zbadaniu ucha we Waschraumbie następnego dnia zawyrokowała.

- Bęhenek pęknięty.

- Będę słyszała? Zrosnie się błonka?

Jadzia zaprzeczyła smutno głową.

- Nie-

Na początku czerwca 1941 r. wywieziono nas po ukończeniu wszelkich śledztw i przesłuchań do więzienia gestapowskiego w Bydgoszczy.

Tu nie dręczono nas już przesłuchaniami ale "przeszkolenie" było twarde. Był dokuczliwy głód. Były pluskwy i zupełna bezczynność. A nocami były na dużym hallu ćwiczenia gimnastyczne, dla mężczyzn. Kobiety nie mogły w swych przeludnionych celach spać, wysłuchiwały ze ściśniętymi sercami i wrzasków SS-mańskich, ujadania szczutych wilczurów, oszalałych tupotem nóg ćwiczących, klaskanie bykowców, jęków katowanych...

W końcu września 1941 r. odszedł wielki transport z Bydgoszczy do obozów koncentracyjnych. Wyjechał wtedy mój mąż do Mauthausen. Zygmunta wywieziono tam już wcześniej. Roman pozostał jeszcze w Bydgoszczy. Mnie wywieziono do Ravensbruck.

W obozie tym przebywałam od września 1941 r. do lutego 1945 r. Pracowałam dwa tygodnie w "Baukommande" przesypywałam piasek do budowy baraków. Potem wyjeżdżałam poza obóz na zbieranie ziemniaków. Nie długo wytrzymałabym w takich pracach. Mięśnie niewyrobane, serce słabe. Zaczęłam nie sypiać nocami. Wreszcie dostałam się do szwalni obozowej. Szylałam i naprawiałam odzież obozową przy maszynach elektrycznych. Przewietlowałam tam od czasu ewakuacji częściowej szwalni, przed zbliżającym się naporem wojsk radzieckich. Dzięki paczkom żywnościowym, przesyłanym

z domu przez rodzeństwo, przetrwałam z siostrą obóz w Ravensbruck.

W lutym 1945 r. dostałam się do obozu śmierci w Bergen - Belsen pod Hamburgiem. "Judisches Liquidierungslager" głosił szeroki szyld pod bramą wjazdową. Tu ścisk, straszny głód, zupełna bezczynność, spanie na gołym cemencie w stajni, straszny brak wody, wszy i tyfus plamisty.

Gdy angielskie czołgi wjechały 17.IV na główną ~~leżącą~~ obozu, głosząc w kilku językach przez megafony:

- Ludzie, jesteście wolni! - zapadałam już na gorączkę tyfusową. Ale słowa obwieszczające wolność dotarły do mej świadomości. Wojskowej służbie sanitarnej Anglików zawdzięczam, że nie umarłam wtedy w progu wolności. Zabrano mnie do szpitala, urządzonego przez Anglików w sąsiednim, SS-mańskim Osiedlu Wypoczynkowym.

W lipcu 45 r. zabrał nas úzdrowieńców potyfusowych Szwedzki Czerwony Krzyż na półroczne wczasy do Szwecji. Wczasy na resztówce, zamienionej na placówkę wczasową: Bagga - stary park, szumiący strumień, lasy, serdeczna życzliwość i gościnność Szwedów. Tu rozprostowaliśmy nasze grzbiety, nabraliśmy znów wiary w ludzkość, upodobniliśmy się do ludzi sytych, kulturalnie odzianych, pogodnie śmiejących się.

Późną jesienią 1945 r. utorowano wreszcie drogę przez zaminowany Bałtyk do Polski. W ostatnich dniach listopada wróciłam do domu.

Wąbrzeźno zimowało już w głębokich śniegach. Dzieci moje wraz z siostrą Zosią opuściły już wysiedleńcze mieszkanie za miastem. Zajęli wygodne 3-pokojowe "poniemieckie" mieszkanie u znajomej we śródmieściu na ul. Jadwigi. Dzieci nie widziałam blisko 5 lat. Córa moja wyrosła na 16-letnią pannicę, syn już 22-letni, wysoki, barczysty, upodobnił się do ojca. Byli znów uczniami w gimnazjum humanistycznym w Wąbrzeźnie. Chłopak mój wrócił szczęśliwie z Tczewa z obozu pracy; "Lager für Amslandsarbeiter", gdzie na dworcu czyścił lokomotywy i przeładowywał węgiel. Teraz zasiadł znów na ławie szkolnej, by zdobywać maturę.

#### IV Okres powojenny:

1. Od 1.I.1946 r. zaczęłam pracować jako nauczycielka w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Wąbrzeźnie.

Od 1.IX.46 r. - 1.IX.49 r. byłam nauczycielką w uniwersytetach ludowych /rok w Lipienku p. Chełmno, 2 lata w Niewieście p. Swiecie/.

2. Ponieważ UZ likwidowano, przeszłam do szkoły podstawowej w Niewieście na stanowisko kierowniczkii szkoły. W roku 1955 wyszłam ponownie za mąż za Alfonsa Szarzyńskiego, uczestnika obozu konc. w Sachsenhausen. Z zawodu był zegarmistrzem. Kierowałam szkołą niewieścińską od 1949-1962 roku. Byłam w tym okresie radną GRN w Niewieściu, korespondentką terenową, gazety "Pomorskiej", kierowniczką sekcji teatralnej młodzieżowej i rodzicielskiej. W roku 1962 przeszłam na emeryturę, powodowana do tego kroku boraz bardziej słabnącym wzrokiem. Przeniosłam się do Benowa p. Sztum w pobliże mego syna z rodziną. Przyjęłam tam półetat w szkole podstawowej. Pracowałam tam jeszcze 5 lat. Znow prowadziłam teatr młodzieżowy i Koła Gospodyń Wiejskich. Wybrano mnie też radną GRN Benowo.

Od 1967 przeszłam na pełną emeryturę. Osłabiony słuch i choroba oczu /katarakta/ nie pozwoliły mi pracować i na pół etacie.

Osiadłam się w Toruniu, gdzie mam na Osiedlu Tysiąclecia małe mieszkanie spółdzielcze, ul. Lecha 9/11. Przyhołubiłam na czas nauki w szkołach średnich dwóch moich najstarszych wnuków z Benowa. Jeden zdaje w tym roku maturę, drugi będzie zdawał za rok.

#### V Dokumentacja

1. Posiadam moje zdjęcie obozowe /potrzebne im do akt/. Również zdjęcia niektórych członkiń z komórki Zygmunta /wolnościowe: siostry Janiny, kuzynki Kazi, narzeczonej brata Hali, lekarki Jadwigi Hewelke-Grabowskiej i Leokadii Kuklińskiej. Wszystkie zdjęcia mogę wypożyczyć do odbicia.

IV/1. Korespondencja bieżąca:  
Wesołowska Marta i voto Szarynska:

1. Pismo do E. Zawackiej z 26.02.1975;  
dot. relacji, resp. omys. k. 1 s. 1
2. Pismo E. Zawackiej z 12.03.1975,  
dot. współpracy, resp. kop. k. 1 s. 2
3. Pismo do E. Zawackiej z  
19.03.1976, resp. omys. k. 1 s. 3





p. Szaryńska

Tosai, dnia 27. II. 75

77 Pom

1

### Skarżona Pani Poczt!

Proszę zażądać, że nie zabada mnie Pani w Tosai. Proszę wybaczyć, że tak późno przesyłam moje skargę. Przekazała mi długostrawa gąsienica.

W miarę moich sił i wolnego czasu, który jest mi ślady dość ograniczony, chcę Pani pomagać w zbieraniu materiałów.

Proszę mi podawać listownie polecenia, w miarę sprawy pilnej proszę telefonicznie do mych sąsiadów - studentów kra i wianu wieczorem między 21 a 22, do zamieszkała mnie do aparatu. Wroboty i niedzielnie wyjeżdża

Dzisiaj w niedzielę kowitz w roku opozycji mogłaby powiedzieć Marta Baranowska z Bydgoszczy ul. Łanki Ławickiej 27/14 - moja najrepresyjniejsza koleżanka obywatelka. To bardzo dzielny człowiek, wielka działaczka obywatelka, która niejedno życie kam uwalniała. Moje się Pani również bliżej skontaktować z Władysławem Piwnickim z Bydgoszczy (adres podaję w piśmie) Władka miała b. niski numer obywatelki. Omentowano ją w Korowoi nawet w pierwszych dniach wojny, w admet na „Blufomby” w Bydgoszczy. Była na czasnej liście niebezpiecznych patriotów.

Cośkolwiek wleciała i drwała jej braci, paromirna krizka Włodarczykowie i drugiego brata, badaj ogrodnika Obaj, kpinęli. Władka będzie miała niejedno relacjonować i niejedną Polkę wskazać. Moje się Pani na mnie pozostać, korespondując się do niej. Ma telefon.

Przesyłam Pani serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku, że się Pani podejmuje pracy korespondencji z kobietami. Życzę dobrego pomysłu i nowego pisma.

Marta Szaryńska

87-100 Tosai

p. Graczyńska 77 Poma

Oliwa, 12 III 1975 2  
14/14  
proszę o  
2 odpisy  
o ksz

Szanowne i Droga Pani,

Dziękuję Pani za list i piękne relacje. Ogromnie mi ciąży z kon-  
taktu z Panią - zarówno ze względu na niecierpliwość Pani i Pani  
rodziny w wielu opornych i dlatego, że pracowała Pani w KŁ  
(dyscyplina mankowa uprawniona przez mnie jest andragogika  
- teoria oiwaty dorosłych; boli mnie bardzo, że zamawiano u nas  
piękny dorobek uniwersytetów ludowych). A już najbardziej  
mnie ciąży, że chce Pani pomagać w zbieraniu materiałów po-  
morskich. To jest ogromnie ważne i pilne sprawa.

Byłam w grudniu 74 w Toruniu, spotkałam się z gro-  
madką uczestników w wielu opornych, ale na razie tylko p. Ruczyńska  
(może ona by Pani też pomagała) i p. Szewc przygotowały relacje; inne  
obiecują to zrobić. Tyle się spodobałam po kontakcie z p. Chet-  
nicką, zdawała mi także Górną - ale muszę, incho od mi dotych-  
czas mi otrzymać. Z p. Bawarską spotkałam się również  
w grudniu w Bydgoszcz; mam nadzieję, że wywiezie mi z Obiatury. Ona też  
zależy nam o tej pracy, jestem w kontakcie z p. Kwasarką z Górną  
ale p. Zaluska odmawia tej relacji.

Droga Pani, liczę na Pani współpracę - przesyłam 4 egz. relacji, ale  
najlepiej by to był (tak przy najmniej w wyniku z mojej praktyki), gdyż  
Pani same mogła by pośredni, napisala mi <sup>w domu</sup> i prosi o relacje o  
mnie i moim - wtedy sobie chro sprawa przy pomocy i ścisły myślenie.  
Relacje (niepamiętam czy nowo lub przez karkę) są potrzebne w 2-3 egz., ko-  
municacji własnoręcznie podpisane. Zatem nie waz 500.- w me  
ewentualnie dopłaty i mamy napisanie.

Me napisalam do niego z podanych przez Panią osob, Pani  
prosie do nich wiecej zuzycy  
Esce sendowane zyczenia wulke wazne slubnie Zewszel.

P.S. Znam Jadynę Topiwską - Stenpawis orowg - me trzecie karkę oim pacy me w tym isku meoz.  
Ja same jestem puzca se. Komendantka ma cline Pold p. Mawisq bo Halk  
byta w czasie wojny siefam caley bajikowej Staroby N. list przy p.romendne gstawey  
PK w Warszawie

p. Łanyńskie Forum, dnia 19. III. 76<sub>3</sub>

Droga Pani!

77 Pam

Żebym u gorzce abie-  
nania dokumentów i zawiad-  
ceń dla uzyskania Z.B.W. D'owidy-  
wencji wojennej. Nie mogę nawa-  
nie przybyć. Proszę mi wybaczyć

Przepraszam, Leśca. Niezgodnie  
tak długo czekał na  
wydanie, a Pani może być  
potrzebna.

Ze send. pozdrowieniami

Marta Łanyńska

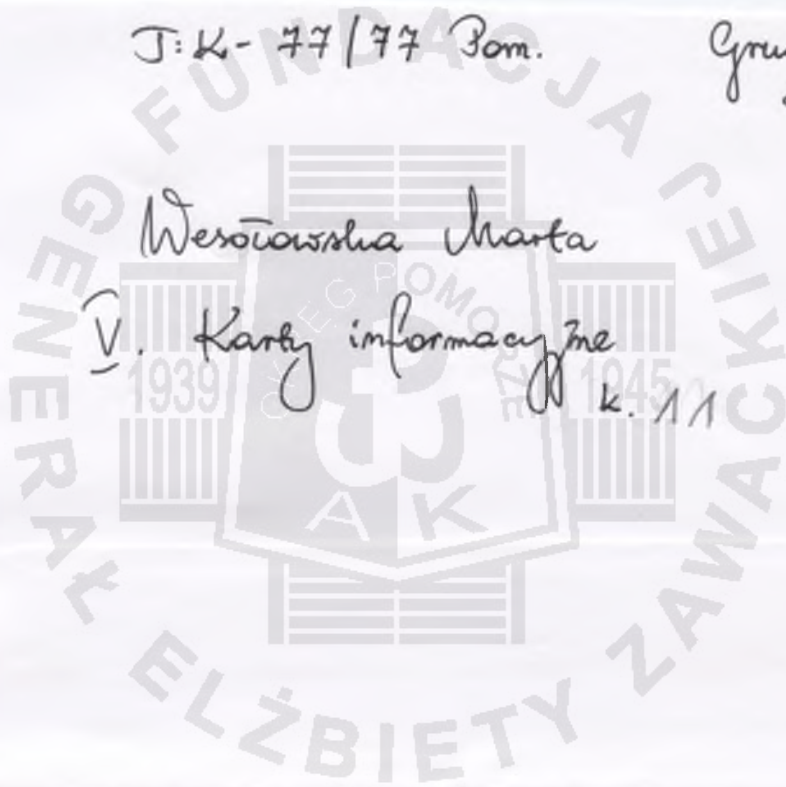
J:K-77/77 Pom.

Grodziada  
242

Wesołowska Marta

V. Karty informacyjne

k. 11



tel 98 81 00 11 p. Soininshy  
289 - 74  
258 - 32 (studia)

Pamorce 77 Pam Gazon 2W2 17K  
chutmus 1

- 4. ~~Szarynska~~ <sup>Wesolowska I wlo</sup> ~~Marta~~ <sup>5. Rozlikowska</sup>
- 6. ~~Marta~~ <sup>7. I wlo Wesolowska</sup>
- 8. ~~Michal i Leskade~~ <sup>2 d. Bronchowska</sup> 9. 9. XI 1981 r. Kasaonek  
po Torini
- 10. 87-100 Torini 11. - 1941 r. Torini  
Ravensbrack Stutthof

Zrodlo: relacja wlasna

bd XI 1939 r lokal kontaktowy i miejsce spotkan  
dla brata Zygmunta Rozlikowskiego, Kain.  
Inspektora Grudni, dr Kinga.  
Kronika 1941 r, woz zame Torini, obiaz Stutthof  
do r 1945

17008  
K/498

poznámka Pami 27.8.77

ml 77

Wersťavska Marka

zd. Roslškowke, úvoto SZeryi'ska

77 Pam 2  
Wobrowins  
~~et al~~

87 100 Tormi

ZWZ, agent 1941

brat por 66 pp organizace  
por Chetama i Goudingdre

por. do Cich

ery zne Wersťawshiny Taalen sra z Zagrooly (u Tary)  
potem kurier na Berlin, tevar Ransale

bytam 21 VIII 77 - mi zastatam

K... p Pataente da relacje vol Wersťawshy  
Riedn, Rev, str 381 in ober 7525, transp. 2 Bydi. IX 1941

77

Chęć  
Województwa 5553

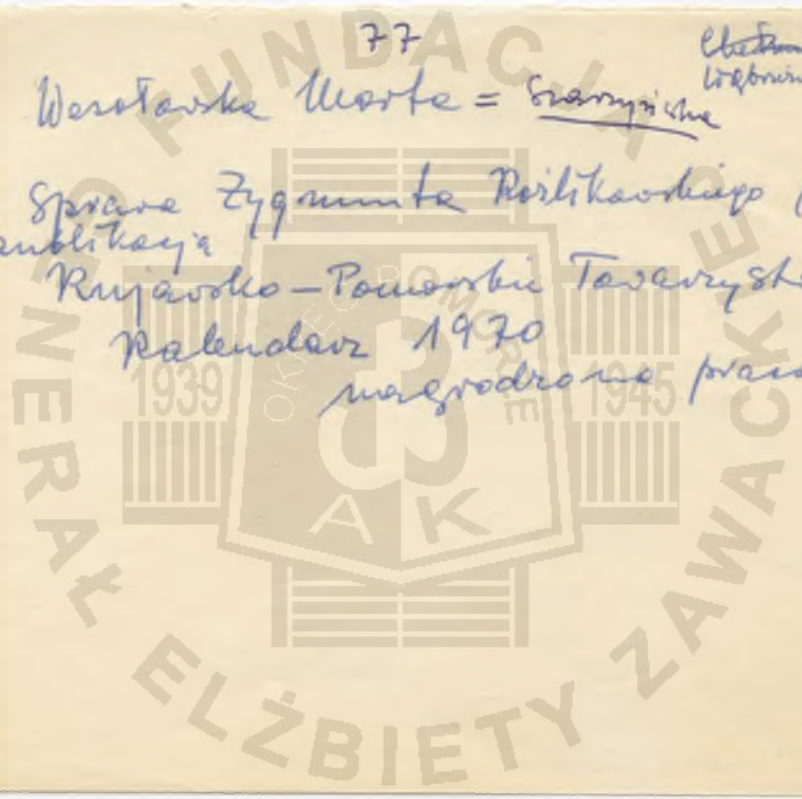
Wersławskie Muzeum = Świątynia

Sprawa Zygmunta Piłkowskiego (broszura)  
publikacja

Rujawoko - Pomocnik Towarzystwa

Kalendarz 1970

międzynarodowe prace





77 Pans

202 P.K. 4  
Ch. F. ...  
W. ...

Szaryńskie Marke

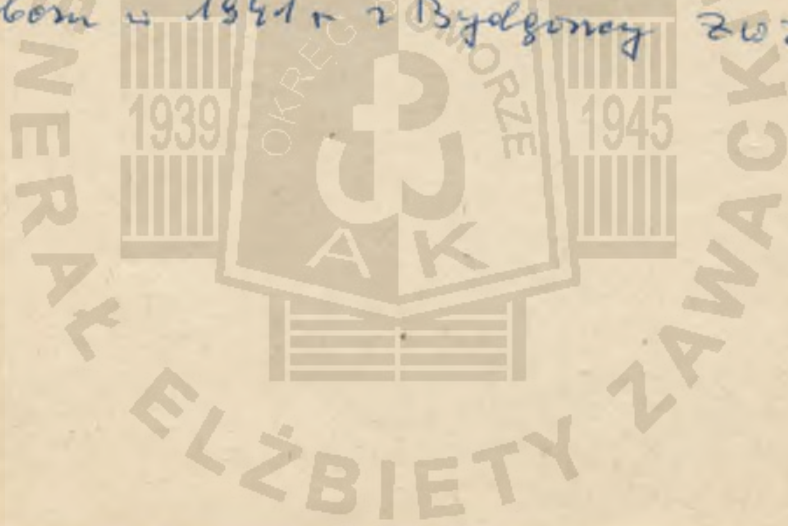
1 vato Wesołowska  
Zd. Rozlika-Mu

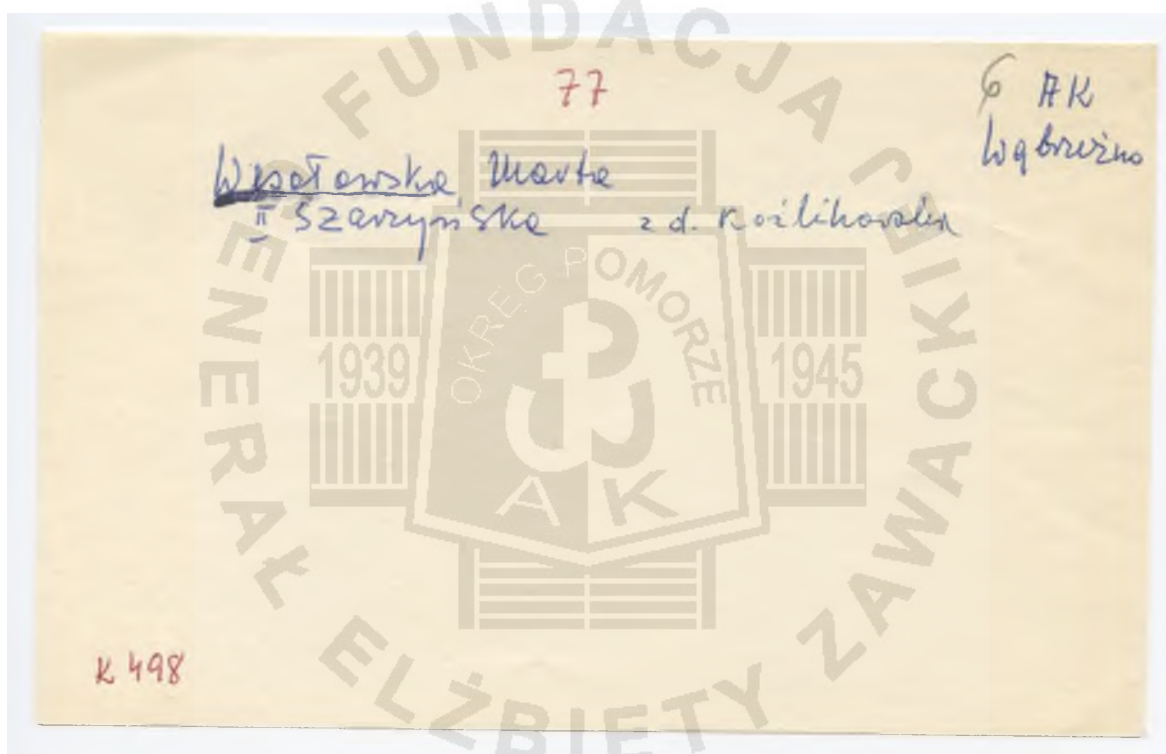
K



Wesołowska - Szamryniska Marta  
rob. M. Waiska "Przejrzyste Wartości"  
nr. 1901r - naukowy i po wojnie  
do obrotu - 1941r z Bydgoszcz 202

Chęć  
202





a/

WĄBRZECHO  
2127

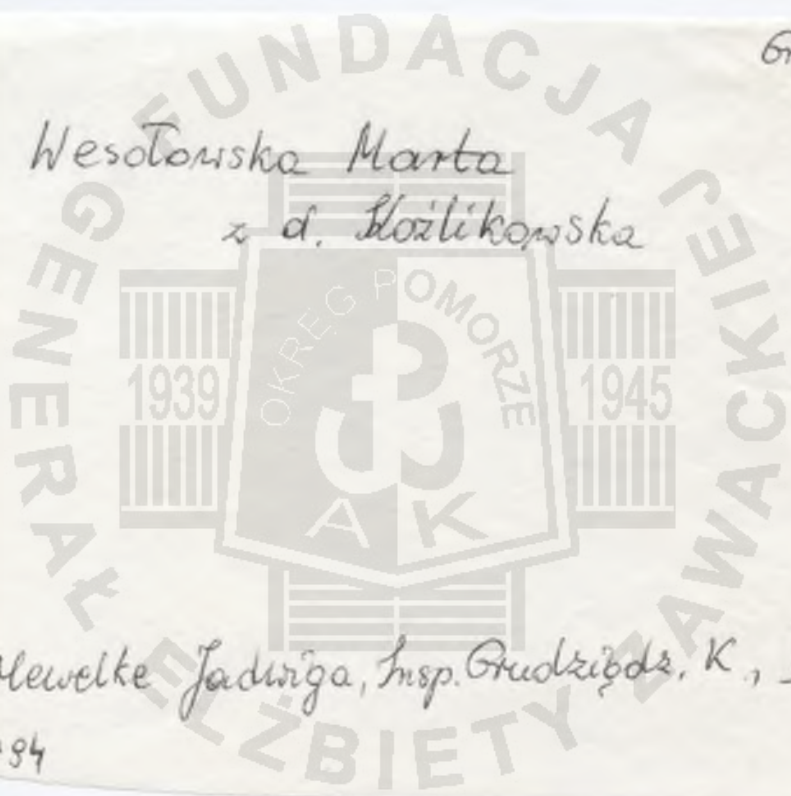
WESOLOWSKA MARTA

Urodzona R. Koziłkowskiego, ltr. 9. 11. 1901 r.  
Nauzycielka sam. w Wąbrzędzie.  
Mieniąca Wesolowskich fundatorem Kształtującym  
Koziłkowskiego. Aresztowana w maju 1941  
we Wrocławiu 1941 w Ravensbrück  
Przeżyła, po wyjściu wysiada za Scaryńskiego.

18/1/44 AK nr Pomocny, s. 142

Grudziądz  
8

Wesołowska Marta  
z d. Kozlikowska



T.: Hewelke Jadwiga, Insp. Grudziądz, K., I, 1/3.

MG 194

Grudziądz

212

9

Wesołowska - Szaryńska Marta  
Kozłikowska

1939



1945

T.: Kozłikowski Zygmunt, Insp. Grudziądz, 14-69,  
I, 2/1, 2.

1167 '84

Wębrzeźno 10

Wrestowska marka

transport Przelazowa IX 1941

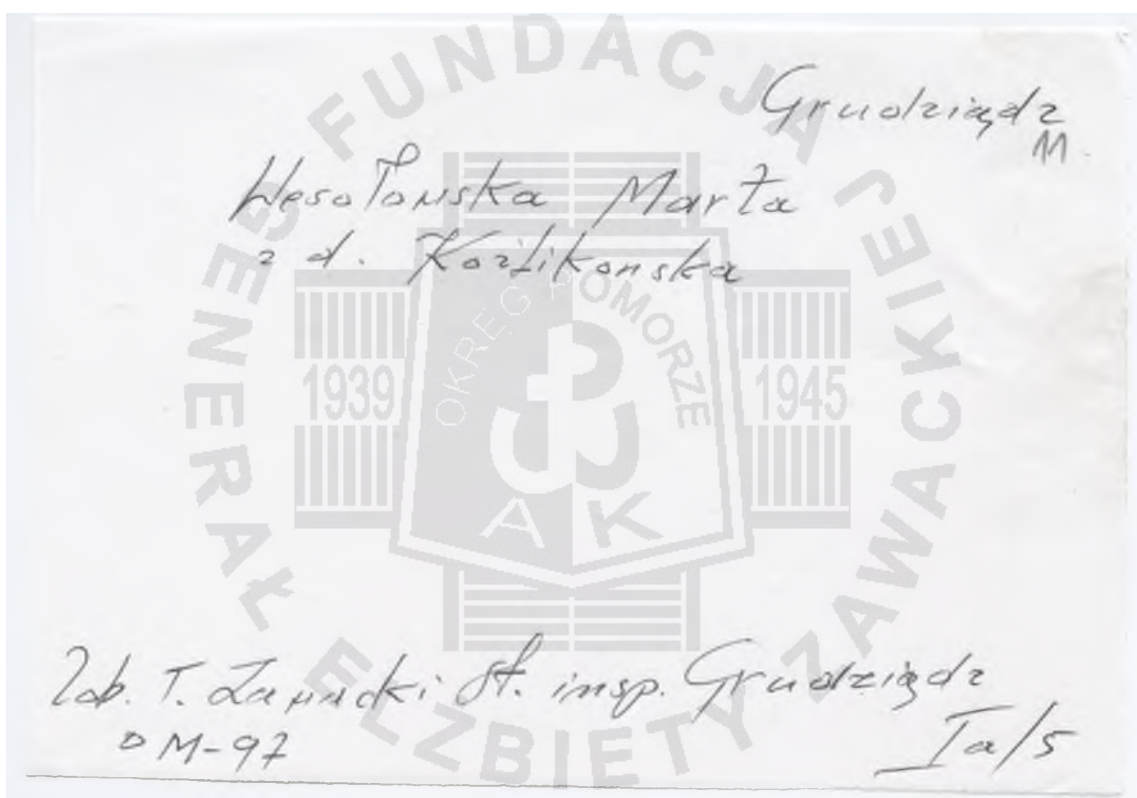
1939

1945



Raversbrück... nr. 381

hnd



87-100 Toruń



K-77

Grudziądz  
ZWZ

Wesołowska Marta  
z d. Kozlikowska  
obecnie Szarzyńska



Wesołowska Marta

ZESZCZYNOWANE

